

*Z czym mamy problem, co chcemy zmienić?
Wyniki naszej dziennikarskiej sondy wśród
uczniów naszego gimnazjum przedstawiają się
następująco:*

1. trudności w nauce i trudności w połączeniu sportu z nauką;
 2. wyśmiewanie pasji i zainteresowań;
 3. zbyt wczesne decydowanie o przyszłości;
 4. brak poczucia komfortu we własnym ciele;
 5. problemy miłosne;
 6. wymagający nauczyciele;
 7. brak akceptacji przez otoczenie;
 8. nadmiar zadań domowych;
 9. problemy z wyposażeniem sal (za małe ławki, zimno na korytarzach, brak papieru i mydła w łazienkach, brak szafek w szatni);
 10. robienie tzw. sweetfoci bez zgody;
 11. brak życia prywatnego przez ciągłe zakazy;
 12. niezrozumienie przez dorosłych
 13. nadmiar stresu
 14. spora grupa stwierdza, że nie ma problemów.
- W ankiecie wzięła udział reprezentatywna grupa gimnazjalistów ze wszystkich roczników.
Mamy o czym pisać!!!*



TO MY – MŁODZI DZIENNIKARZE!

My, drugoklasiści, od września poznajemy tajniki pracy dziennikarza, ostrzemy pióra i piszemy artykuły.

Jak wygląda praca w redakcji prawdziwego dziennika, wiemy po wizycie w redakcji

„Głosu Wielkopolskiego” i bardzo długiej rozmowie z panią redaktor, Katarzyną Sklepik. Wcielamy w życie jej radę, że „tematy leżą na ulicy i tylko trzeba się po nie schylić”. Odwiedziliśmy też Radio Merkury i wiemy, jak pracują radiowcy. Mieliśmy też rzadką okazję, by nagrać nasze głosy i wysłuchać ich brzmienia. Niby nic takiego, przeczytać w wygłuszonej kabinie fragment tekstu z kartki, a tu trema i chryпка w głosie... Pozostała nam pamiątka w postaci profesjonalnego nagrania naszych głosów.

Rozmawialiśmy z rzecznikiem prasowym Lecha Poznań, panem Łukaszem Borowiczem i przy okazji zobaczyliśmy przygotowania koncertu Iron Maiden.

W redakcji WTK podglądaliśmy pracę profesjonalistów i doceniliśmy, ile przygotowań kryje się, zanim materiał trafi na wizję.

Wywiad z Agnieszką Kąkolewską, zawodniczką Impelu Wrocław i reprezentantką Polski w siatkówce

-Cześć, czy możemy zadać Ci kilka pytań?

-Cześć. Jasne.

-Ile miałaś lat, kiedy zaczęłaś trenować?

-Było to w czwartej klasie szkoły podstawowej. Miałam wtedy dziesięć lat. Zaczęłam trenować w Energetyku Poznań, na początku były to treningi raz, może dwa razy w tygodniu. Była to bardziej zabawa niż prawdziwe trenowanie.

-Czy rodzice wspierali Cię w wyborze kariery sportowej?

-Tak, oczywiście. Rodzice zawsze byli ze mną. Tata na początku zawoził mnie na każdy trening, rodzice byli na wszystkich meczach i kibicowali mi. Teraz tak samo cały czas mnie wspierają.

-Czy, aby osiągnąć taki sukces, jakim jest reprezentowanie Polski w siatkówce, potrzeba wielu wyrzeczeń?

-Jeżeli dążymy do czegoś, to zawsze trzeba ciężko pracować, tak samo jest z siatkówką. Potrzebne jest wiele treningów, wiele powtórzeń, aby dojść do ideału, dużo czasu spędzonego w hali. Nie jest to nic prostego. Tak samo zawsze po szkole moi znajomi spotykali się, a ja brałam torbę i szłam na trening. Nie jest to miłe, ale potrzebne, by dojść do czegoś.

-Jak znosisz rozłąkę z rodziną?

-Jest dość ciężko. Niestety, nigdy nie będę miała wiele czasu dla rodziny, bo zawody łączą się z licznymi wyjazdami.

-Czy po wyczerpujących treningach jest czas na zakupy i spotkania z przyjaciółmi?

-W tygodniu nie mam tego czasu, ponieważ trudno pogodzić szkołę i treningi. Na szczęście w weekend jest mała chwilka na jakiś wypad.

-Czy oprócz sportu masz jeszcze jakieś zainteresowania?

-Oczywiście! Lubię przeczytać dobrą książkę, obejrzeć film lub wyjść gdzieś ze znajomymi. Jak wcześniej wspomniałam, nie mam na to dużo czasu, ale bardzo chętnie odrywam się od świata siatkówki.

-Czy każdy zawodnik poddaje się badaniom antydopingowym?

-Kontrola antydopingowa następuje po meczu i nigdy nie są to wszyscy zawodnicy, tylko ci wybrani.

-Czy kiedyś byłaś poddana takiej kontroli?

-Nie, jeszcze nie miałam okazji tego doświadczyć.

-W dorosłej reprezentacji debiutowałaś w meczu z Tajwanem. Jakie to było uczucie.

-Pamiętam, że w tym meczu towarzyszył mi wielki stres, ponieważ był to pierwszy występ w kadrze senierek. Grając z gwiazdami tego sportu, nie byłam pewna swojej gry, ale bardzo się cieszyłam.

-Bardzo dziękujemy, że poświęciłaś nam czas i życzymy dalszych sukcesów sportowych.

-Ja też dziękuję. Było mi bardzo miło.



DEBATA OKSFORDZKA: CZY SZKOŁA DEMOKRATYCZNA DOBRZE UCZY?

Na zajęciach dziennikarskich spróbowaliśmy metodą debaty oksfordzkiej rozważyć problem, jaka szkoła jest najlepsza dla uczniów. Metoda taka polega na wymianie argumentów pod przewodnictwem prowadzącego marszałka. Publiczność na początku zajmuje miejsca po prawej stronie marszałka lub po lewej, w zależności od poglądu na przedstawiony problem, Niezdecydowani siadają pośrodku. Obowiązuje zasada, że w czasie debaty nie wolno zmieniać miejsca, można to zrobić po jej zakończeniu.

Niedopuszczalne są wulgaryzmy, przerywanie wypowiedzi czy argumentacja niezwiązana z tematem. Debata jest protokołowana.

Nasza pierwsza debata dotyczyła powstałej niedawno w Poznaniu szkoły demokratycznej „Trampolina” i jej założeń. W tej szkole uczniowie sami wybierają zajęcia według swoich pasji czy zainteresowań, w ciągu dnia pojawiają się na minimum trzech lekcjach, nie są oceniani bez swojej zgody, uczniowie podejmują decyzje wraz z nauczycielami i innymi pracownikami szkoły o zatrudnieniu nowej osoby.

Na początku głos zabrał Mateusz, zwolennik takiej szkoły, że daje ona wiele okazji do nauki i uczy życia w demokratycznym świecie, gdzie decyduje większość.

Oponent Dawid replikował, że uczniowie demokratycznej szkoły są mniej samodzielni i nie potrafią o swoje walczyć, gdy prowadzący idzie za uczniem. Zwrócił także uwagę, że tam można dobrze nauczyć się ulubionego przedmiotu i nie mieć pojęcia o pozostałych. Według niego szkoła publiczna również dostrzega talenty uczniów, a nie tylko skupia się na rozwijaniu jednego z nich. Kornelia odpowiedziała, że założeniem tradycyjnej szkoły jest kontrola i wychowanie, a szkoła demokratyczna zakłada samodzielność w dojściu do wiedzy.

Zdaniem Adama i Dawida uczniowi, nawet w wieku gimnazjalnym, trudno dokonać dobrego wyboru rozwijania siebie bez posiadania bazowej wiedzy i dobrego wychowania.

Patrycja i Sandra odpowiedziały, że można znaleźć takie ambitne i zdecydowane osoby.

Adam zwrócił uwagę, że taka szkoła przede wszystkim rodzicom możliwość kontrolowania swoich dzieci, a nauczyciel dyscyplinujący może być odebrany negatywnie przez wychowanków.

Gimnazjalista w Berlinie

Wybrałam wycieczkę do Berlina, ponieważ była pierwszą zagraniczną wyprawą w ofercie szkoły. Na początku czułam się niewyspana, ale radosna i podekscytowana.

Berlin jest ciekawym miastem, bardziej interesującym niż nasz Poznań. Podobały mi się wielkie płyty ułożone w gigantyczną flagę Niemiec.

Zaskoczył mnie ogrom Reichstagu, ale wystraszyła ochrona, która strzegła niemieckiego parlamentu.

Potężna Brama Brandenburska zrobiła na mnie także wrażenie. Jestem nią zachwycona. Miś stojący przy niej był bardzo zabawny i nalegał, by zrobić sobie z nim zdjęcie za 5 euro. Dowiedzieliśmy się od niego, że był Polakiem. Odwiedziliśmy też Muzeum Pergamońskie, w którym znajdują się interesujące znaleziska archeologiczne.

Muzeum Techniki jest podobne do polskiego Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Mogliśmy tam zobaczyć przepływa prądu czy zjawisko załamania światła oraz przeżyć wizytę w Chacie Baby Jagi.

Na Jarmarku Bożonarodzeniowym było wiele stoisk, gdzie zakupiliśmy coś dla siebie lub dla rodziny. w centrum stała wielka choinka, a wszędzie świeciły się światełka. To sprawiło, że od razu czuliśmy tam święta. Było przepięknie!

Sądzę, że warto zwiedzić Berlin, gdyż jest to wspaniałe miasto z wieloma atrakcjami. Atmosfera świąteczna jest tam bardziej odczuwalna niż w Poznaniu. Miasto jest pięknie przyozdobione i przyjemnie się je zwiedza. Chętnie pojechałabym tam jeszcze raz!



„Abyście zaskarbili sobie takie skarby, których ani robak nie zje, ani rdza nie zniszczy”

Józef Tischner

NA GÓRALSKĄ NUTĘ

Już jedenaście lat minęło, odkąd Patronem gimnazjum w Kiekrzu jest góral i filozof, Ksiądz Profesor, Józef Tischner. W piątek, 23 maja 2014r. dwa poznańskie gimnazja, które łączy osoba Patrona, Księdza Profesora, Józefa Tischnera, nasze Gimnazjum nr 67 z ulicy Chojnickiej i Gimnazjum nr 26 z osiedla Czecha (które skorzystało z zaproszenia) połączyły siły, by wspólnie wspomnieć osobę Patrona i zastanowić się nad Jego dziedzictwem, które nam pozostawił.

Piątkową uroczystość rozpoczęła się Mszą świętą w pobliskim kościele św. Michała. Ksiądz proboszcz w pięknym kazaniu wspominał wykład Księdza Profesora na Uniwersytecie Poznańskim i nawiązał do hasła tegorocznych obchodów „Wolność: swoboda czy śleboda?”

W czasie uroczystej inauguracji Dnia Patrona Pani Dyrektor, Halina Seifert odczytała list od brata Księdza Tischnera, Kazimierza, prezesa Stowarzyszenia „Drogami Tischnera” skierowany do gimnazjalistów, który spotkał się z żywym odzewem młodzieży.

W tym roku obchody skupiły się na wielu konkursowych zadaniach związanych z dziedzictwem Księdza Tischnera. Biblioteka szkolna przygotowała konkurs wiedzy o Patronie w oryginalnej formie żywej gry planszowej. Klasy ozdobiły sale po góralsku, przygotowały kąciki z dziełami Patrona. Zadanie plastyczne polegało na wykonaniu kolażu związanego z górami do fotografii Księdza Profesora. Pomysłów było wiele: od barwnej, górskiej łąki po majestatyczne szczyty. Przed salami uczniowie prezentowali swoje talenty: i skrzypaczka na góralską nutę grająca, i członkowie zespołów folklorystycznych tańcowali, i talenty kucharskie i sportowe się objawiły. Wszystko oceniała komisja, w której rej wodziła koordynatorka współpracująca ze Stowarzyszeniem, Pani Małgosia Paluszkiewicz w góralskim stroju.

Nauczycielki języka angielskiego przygotowały zadania związane z fragmentami filmów, poświęconych góralom z kręgu kultury anglosaskiej: Williamowi Wallace „Braveheart” i „Rob Royowi”, które miały pokazać młodzieży postawę góralskiego buntownika.

Koło teatralne przygotowało spektakl „Wolność kocham i rozumiem...”, przypominający patriotyczne tradycje z czasów II wojny światowej i będący próbą pokazania, czym dla współczesnych jest wolność i jak często mylona bywa ze swawolą.

Pani Małgosia Paluszkiewicz przygotowała także eksperymenty chemiczne, w których przy pomocy sympatycznego atramentu odkryła wizerunek Patrona.

Drugą część zadań konkursowych podziwiała cała szkoła na boisku. Na początku reprezentanci każdej klasy pokazali scenki oparte na fragmentach „Filozofii po góralsku” Księdza Profesora. Śmiechom i brawom nie było końca. Potem gimnazjaliści zaprezentowali się w pięknych strojach w góralskich tańcach. I te nuty, te hołubce rozruszały młodzież bardziej niż niejedna dyskoteka. Ostatnie zadanie konkursowe polegało na przygotowaniu rebusu do sentencji Księdza Tischnera.

W czasie, gdy komisja konkursowa podliczała punkty, Pani Małgosia z nauczycielem geografii, Panem Jerzym Głowackim zaprezentowali swoją wersję „Filozofii po góralsku” w bardzo humorystyczny sposób.

Ani się obejrzelśmy, a te kilka godzin minęło. My, Gimnazjum nr 67, czekamy na przyszłoroczne obchody z myślą, że współpraca dwóch gimnazjów będzie owocnie kwitła, a przed nami kolejne wyzwania i odkrywanie nowych skarbów wiedzy... W końcu, jak powiedział Ksiądz Tischner „bo przecie Pon Bóg nie doł nom rozumu po to, co by się męczyli, ino po to, co by my mieli jakom takom ulge w męce”.

Marzena Beyer-Briks

NOWINY OD JT

□